

Czy spełni się przepowiednia, która budzi grozę?!

20 grudnia 2018

Amerykańskie czasopismo „The Economist”, które pod lupę bierze to, co się dzieje w ekonomii i w polityce, od wielu lat bawi się w... przepowiadanie przyszłości. Lub chociaż w jej prognozowanie.

Co roku w grudniu znana jest okładka czasopisma „The Economist” na nadchodzący styczeń. Redakcja pisma nawet nie ukrywa, że jest to może nie jakaś forma przepowiedni, ale chociażby prognozy. Dlaczego? Gdyż każda styczniowa okładka „The Economist” zatytułowana jest: „The World in 2019”, czyli w tym przypadku: „Świat w 2019 roku”.

Okładka z roku 2015 miała zawierać potwierdzoną przepowiednię dwóch zamachów terrorystycznych w Europie. Poniżej ją wklejam:

Jeszcze nie zamieszczę okładki „The Economist” z przepowiednią na 2019 rok. Cóż, lubię budować napięcie. Poniżej macie okładki z przepowiedniami „The Economist” ze stycznia 2017 i stycznia 2018:

Och, było się nad czym zastanawiać, prawda? Było o czym toczyć emocjonujące dysputy? Tak, sam przyznam. Dlatego jestem BARDZO CIEKAWY, co powiesz po tym, gdy zobaczysz okładkę „The Economist” z przepowiednią na 2019 rok. Zobacz i oceń samodzielnie.

Studium globalnego upadku systemowego

I co o tym sądzisz? Jakie tajemne znaki i symbole są na tej jakże wymownej okładce? Nie ma żadnych, powiadasz? To chyba nie zwróciłeś uwagi na coś jeszcze. Nie, nie na to, co tam

jest, ale na to, czego tam nie ma. Na każdej poprzedniej okładce były krótkie „zapowiedzi” artykułów, na samej górze, na prawo od czerwonego znaczka z logiem „The Economist”. Obecnie nie ma nawet tego.

Wg mnie nie należy się niczym niepokoić. To, że giełdowi właściciele tej potężnej gazety widzą ciemność, nie musi oznaczać, że my też musimy ją tam widzieć.

Pewne jest natomiast to, że obecne struktury systemowe, od ekonomii, po politykę aż po sferę relacji międzyludzkich, są już nie do utrzymania. Wolę od pewnego czasu nie używać słów „systemowy upadek”, choć zmiany klimatyczne i postępująca zagłada przyrody (przez chciwość kapitalistów, np. „planowane postarzanie produktów”) mogą napawać grozą.

Wolę więc używać słowa „redefinicja systemu”. Stare definicje się wyczerpały zupełnie i potrzebujemy nowych, a ich nie ma i nie będzie jeszcze przez kilka pokoleń. Obecny czas można porównać do rzymskiego „interregnum”, czyli „bezkrólewia” – okresu napięć i niepokojów, gdy dawny cesarz umarł, a nowy nie zaczął sprawowania władzy.

Redefinicja systemu, czyli koniec świata na miarę epoki

W pierwszej połowie XXI wieku zbiegła się redefinicja wszystkich struktur systemowych, którą możemy postrzegać wręcz jako koniec świata.

1. Upadek wielkich religii i próba redefinicji Boga w latach 1950. („The Aquarian Conspiracy”, Helene Bławatsky, Alice Bailey, Aleister Crowley, a po kilku dekadach – agresywna ekspansja nurtu new age).

2. Upadek dotychczasowej moralności (ateistyczny hedonizm nie sprawdził się jako doktryna zastępcza w tej materii, a wręcz przeciwnie).

3. Upadek ideologii (prawica vs lewica to mentalny XIX wiek), pojawienie się nowych, hybrydowych doktryn (identytaryzm, neorealizm), pojawienie się doktryny środka (symetryzm).

4. Upadek miałkiej pop-polityki lub raczej bez-polityki (Tusk, Merkel, Macron – marionetki nie mające na nic wpływu, bo decydują „niewybieralne gremia eksperckie”), wzrost polaryzacji między grupami społecznymi, dramatyczne ubożenie społeczeństw.

5. Najbardziej bolesna jest „wojna hybrydowa” czy też „wojna światów” między klasami społecznymi, między płciami, między pracownikami a pracodawcami i tak dalej. To jest obecnie najbardziej czuły na zranienie punkt, choć praktycznie nikt nie zwraca oczu w tę stronę.

Obecny system jest jak silnik z uszkodzonym wałem napędowym, który jedzie już na oparach paliwa. Przestrzegam jednak przed wpadaniem w pesymizm, przed dołowaniem się. I tym bardziej przestrzegam Cię przed słuchaniem różnych nawiedzonych lub często chorych na schizofrenię paranoidalną ludzi. Ezo-oszołomy, samozwańczy internetowi guru, ci, którzy uważają, że „latają po astralu i widzą” – uciekaj od takich. Bo tego typu szaleństwo jest zaraźliwe, i prędzej doprowadzi Cię na zabieg lobotomii, niż do wartościowych, ukrywanych informacji.

Jak możesz na to wszystko zareagować?

1. Ale strasznie... Co teraz... Boję się...

2. No nareszcie! W końcu się coś zmieni!

3. Och, jaka piękna katastrofa, mam gdzieś Was i Wasz system!

4. Pff, niech się dzieje co chce.

To, dlaczego lubimy przepowiednie, dlaczego uwielbiamy ten

„dreszczyk grozy”, że a nuż jakiś gazetoid, jasnowidz lub samozwańczy guru ma rację, opisywałem w poniższych artykułach. Wbrew pozorom jest to ciekawy, a zarazem trochę smutny mechanizm psychologiczny.

Koniec świata wydarza się często, każdego dnia, każdej minuty. Rozejrzyj się uważniej, nawet wokół siebie. Świat nie potrzebuje Twojego strachu, ani kolejnego straszenia III wojną światową. Która tak naprawdę trwa od kilkunastu lat, tylko w formie asymetrycznej (hybrydowej). A więc w formie praktycznie niezauważalnej dla przeciętnego zjadacza chleba.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org